



Pół roku protestów na Białorusi

Anna Maria Dyner

Od sfałszowania wyborów prezydenckich w sierpniu 2020 r. na Białorusi nieprzerwanie trwają protesty przeciwko Alaksandrowi Łukaszenko. Białoruskie władze odpowiadają represjami wobec osób zatrzymanych oraz niezależnych dziennikarzy. Mimo zapowiedzi przeprowadzenia reformy konstytucji Łukaszenko stara się ten proces odłożyć w czasie. Unia Europejska powinna zdecydowanie zwiększyć wsparcie dla instytucji społeczeństwa obywatelskiego i domagać się od białoruskich władz respektowania praw człowieka.

Sytuacja społeczna i gospodarcza. Od wyborów prezydenckich z 9 sierpnia ub.r. na Białorusi nieprzerwanie trwają protesty społeczne. Władze starają się tym akcją przeciwstawić m.in. poprzez aresztowania protestujących. Białoruskie organizacje broniące praw człowieka wskazują, że zatrzymano ok. 33 tys. osób, a sądy wszczęły ok. 1,8 tys. spraw karnych wobec uczestników strajków, akcji sprzeciwu (w tym również w stosunku do osób niepełnoletnich) oraz niezależnych dziennikarzy. Część z nich na komisariatach i w więzieniach została poddana torturom – ONZ potwierdziła już co najmniej 450 takich przypadków.

Kryzys społeczny jest potęgowany przez problemy gospodarcze. W porównaniu z 2019 r. PKB Białorusi w 2020 r. spadło o 0,9%. Średnia pensja w 2020 r. wyniosła ok. 1300 rubli (ok. 500 dol.), czyli podobnie jak w 2019, niemniej w przeliczeniu było to 90 dol. mniej niż rok wcześniej. Z kolei inflacja w 2020 r. wyniosła 7,4%.

Mimo pogarszających się wskaźników makroekonomicznych władze nie zdecydowały się na wprowadzenie reform gospodarczych. Znacząco zmniejszyły się natomiast bezpośrednie inwestycje zagraniczne (z 7,2 mld dol. w 2019 r. do 6 mld dol. w 2020 r.), a część prywatnych przedsiębiorstw – zwłaszcza z sektora IT – zdecydowała o przeniesieniu działalności za granicę (głównie na Litwę). Niełatwa sytuacja gospodarcza dodatkowo utrudnia prywatnym przedsiębiorcom wspieranie niezależnych organizacji społecznych.

Wedle niezależnych badań Alaksandra Łukaszenkę krytycznie ocenia połowa ankietowanych Białorusinów. Sondaże pokazują też, że nie miałyby on szans na zwycięstwo w demokratycznych wyborach prezydenckich. Jednak mimo

braku akceptacji społecznej oraz rosnących problemów gospodarczych jego reżimowi udaje się utrzymać przy władzy dzięki poparciu i lojalności struktur siłowych. Jeszcze przez wyborami w 2020 r. spora część pracowników OMON-u i innych formacji otrzymała podwyżki. Ponadto funkcjonariusze, którzy stosowali przemoc wobec protestujących i aresztowanych, obawiają się, że w przypadku zmiany władzy poniosą odpowiedzialność karną. Dlatego też są zainteresowani utrzymaniem status quo.

Ogólnobiałoruskie Zgromadzenie Ludowe. W dniach 11–12 lutego w Mińsku obradowało Ogólnobiałoruskie Zgromadzenie Ludowe (OZL). Jest ono zwoływane co pięć lat, a jego najważniejszym zadaniem jest ocena sytuacji społecznej i gospodarczej w ciągu poprzednich pięciu lat i wypracowanie planów na kolejne. Organ ten nie ma umocowania konstytucyjnego, ale jest wykorzystywany przez władze jako argument, że zwykli Białorusini mogą współkształtować politykę państwa.

Kiedy jesienią 2020 r. pojawiły się pierwsze zapowiedzi zwołania tego gremium, towarzyszyła im informacja, że głównym tematem prac OZL będzie zaanonsowana przez Alaksandra Łukaszenkę reforma konstytucji, a delegaci mają przyjechać do stolicy na przełomie listopada i grudnia. Termin zjazdu został jednak odłożony, a 2,4 tys. uczestników omawiało głównie tematy gospodarcze i społeczne, oceniając wykonanie planu za okres 2016–2020 i pracując nad kolejnym (do 2025 r.).

Łukaszenko podczas wystąpienia na forum OZL odpowiedzialnością za wybuch protestów obarczył państwa zachodnie, w tym Polskę. Wskazał na konieczność

BIULETYN PISM

pogłębienia integracji gospodarczej Białorusi z Rosją. Zapowiedział też, że prace nad reformą konstytucji będą kontynuowane w tym roku, a referendum w sprawie zmian odbędzie się w 2022 r. (najpewniej jednocześnie z wyborami władz lokalnych).

Powrót do tradycyjnej tematyki obrad wskazuje, że białoruskie władze nie mają jeszcze spójnego projektu zmian w konstytucji. Brakuje też pomysłu, jak politycznie umocować Łukaszenkę, aby był w stanie kontrolować system władzy niezależnie od tego, kto będzie sprawował urząd prezydenta. Choć w trakcie OZL padło zapewnienie, że w najbliższym czasie ma zostać powołana komisja konstytucyjna, dotąd nie pojawiły się żadne informacje o ewentualnym ograniczeniu kompetencji prezydenta. Jeśli jednak takie zmiany zostaną zaproponowane, będzie to świadczyło, że Alaksander Łukaszenka najpewniej nie zdecyduje się na kandydowanie w następnych wyborach prezydenckich. Kolejnym trudnym politycznie momentem dla białoruskich władz będzie przeprowadzenie referendum. Jego zapowiedź wywoła zapewne kolejne protesty społeczne, tym bardziej że bez kolejnych fałszerstw władzom nie uda się wprowadzenie korzystnych dla siebie zmian.

Polityka Rosji wobec białoruskich władz. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy Białorusi i Rosji udało się m.in. podpisać kontrakty na tegoroczne [dostawy węgłowodorów](#). Oba państwa planują też działania zmierzające do intensyfikacji ćwiczeń wojskowych i [współpracy w sferze militarnej](#). W tym czasie wielokrotnie spotykali się premierzy, ministrowie spraw zagranicznych i obrony. 22 lutego doszło [do spotkania Putina z Łukaszenką](#), w trakcie którego z obu stron padły deklaracje o konieczności pogłębienia integracji Rosji i Białorusi. Zgoda na rosyjskie propozycje w tej sferze będzie zatem ceną, jaką Łukaszenka zapłaci w zamian za wsparcie polityczne i gospodarcze Rosji.

W zmianie systemu politycznego Białorusi – np. w zwiększeniu pełnomocnictw, roli i sposobu wyboru parlamentu – rosyjskie władze upatrują ponadto szansy na umocnienie swoich wpływów w tym państwie. W tym kontekście bardzo ważne będzie umożliwienie funkcjonowania silnych partii prorosyjskich (jednej lub kilku), które mogłyby uczestniczyć w sformowaniu rządu. Istotna będzie też zmiana prezydenta tak, by następca w jeszcze większym stopniu realizował rosyjskie interesy na Białorusi. Jeśli zmiany tego typu nie nastąpią, może to oznaczać, że Rosja wycofa się z dotychczasowego wsparcia, głównie gospodarczego, chcąc wymóc na białoruskich władzach korzystne dla siebie rozwiązania.

Rosyjskim władzom będzie jednocześnie zależało na uspokojeniu sytuacji społecznej na Białorusi. Z ich perspektywy kryzys należy zażegnać jak najszybciej, aby nie oddziaływał na nastroje protestu w Rosji w perspektywie zarówno tegorocznych wyborów do Dumy, jak i prezydenckich w 2024 r.

Wnioski dla Polski i UE. Białoruski kryzys społeczny i polityczny będzie się pogłębiał. Słabnącą pozycję Alaksandra Łukaszenki będzie usiłowała wykorzystać Rosja, by uzyskać kolejne wpływy polityczne, gospodarcze i w sferze bezpieczeństwa. Jeśli sprawdzą się zapowiedzi zamknięcia procesu zmian w konstytucji z końcem 2021 r., może to oznaczać, że Rosja będzie się domagała przeprowadzenia wyborów prezydenckich na Białorusi najpóźniej w 2022 r. UE powinna więc z uwagą śledzić proces zmian w konstytucji, w tym zwłaszcza sposób przyjmowania poprawek, a także rozwój stosunków białorusko-rosyjskich.

Ponadto warto, aby UE zaktywizowała swoją politykę względem Białorusi i, niezależnie od planów długotrwałego wsparcia instytucji społeczeństwa obywatelskiego, zaproponowała „plan dla demokratyzacji Białorusi” wykorzystujący zachodzące tam procesy polityczne. Powinien on przede wszystkim zawierać pakiet reform i wsparcia politycznego, finansowego oraz gospodarczego (w tym doradztwa), zachęcający do demokratycznych zmian. Szczególnie istotne będzie też zapewnienie wieloletniego finansowania społeczeństwa obywatelskiego oraz małych i średnich przedsiębiorców. UE może przy tym skorzystać z działań realizowanych wcześniej przez państwa członkowskie, np. Polskę i Litwę. Plan taki mógłby też powstać np. w porozumieniu z administracją prezydenta Joe Bidena.

Jednocześnie warto, aby UE zwiększyła dotychczasową pomoc dla organizacji działających na rzecz osób represjonowanych. 11 grudnia 2020 r. KE przyjęła program solidarności z narodem białoruskim, w ramach którego na wsparcie dla społeczeństwa obywatelskiego, niezależnych mediów, młodzieży, małych i średnich przedsiębiorstw oraz walkę z pandemią COVID-19 przeznaczono 24 mln euro. Jest to jednak tylko część zapowiedzianego w sierpniu ub.r. pakietu pomocowego w wysokości 53 mln euro. Skala i długotrwałość represji jest niewspółmierna do tej, jaka miała miejsce w latach poprzednich, stąd też konieczne jest zwiększenie środków i rodzajów udzielanej pomocy. Bardzo ważne będzie też dalsze wsparcie dla niezależnych dziennikarzy. Polska powinna aktywnie działać w tej sprawie, zwłaszcza na rzecz mediów nadających z jej terytorium, takich jak Bielsat.